Cena 6 hal.

Nr. 248. Kraków, Czwartek 18. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 80 h, półrocznie 18 K 80 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

# GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

## Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 18. maja.

Urzędowo donoszą dnia 17. maja:

### Wschodni i połud.-wschodni teren.

Położenie niezmienione.

### Włoski teren.

Walki artyleryi trwają na całym froncie dalej.

Na płaskowzgórzu Doberdob zostało nasze nowe stanowisko na zachód od San Martino przez wysadzenie miną rozszerzone. Potem nastąpił ze strony nieprzyjaciela ogień huraganowy i atak, który nasz pułk piechoty nr. 43. w walce granatami ręcznymi odparł.

Koło przyczółka mostowego Gorycyi, w obszarze Crn, koło Fliczu i w kilku odcinkach frontu Karyntyi był ogień działowy od czasu do czasu nadzwyczajnie żywy.

W Dolomitach odparto nieprzyjacielskie ataki nocne na skałę Czarownicy (Sasso di Stria) i na siodło na północ od góry Sief.

W południowym Tyrolu zajęły nasze wojska na grzbiecie Armenterra szerszy teren, zdobyły na płaskowzgórzu Vielgereuth nieprzyjacielskie stanowiska Soglio de Aspio, Coston, Costa d'Agra, Maronia, wtargnęły do odcinka Terragiolo w Piazza Valduga, spędziły Włochów z Moscheri i wzięły w nocy szturmem Zugna Torta (na południe od Rovereto).

W walkach tych wzrosła liczba nieprzyjacielskich jeńców na 141 oficerów i 6200 żołnierzy, a łup na 17 karabinów maszynowych i 13 dział.

W odcinku jeziora Loppio otworzył nieprzyjaciel dziś w nocy gwałtowny ogień na swoje własne linie.

Silne eskadry naszych lądowych i morskich samolotów obrzuciły przedwczoraj w nocy i wczoraj rano wydatnie bombami dworce i inne urządzenia Wenecyi, Mestre, Cormons, Cividale, Udine, Perla, Carnia i Treviso.

Wszędzie, a zwłaszcza w Udine, gdzie około 30 dział obronnych otworzyło daremny ogień obronny, zauważono znaczny skutek.

Zast. szefa sztabu gen. v. Höfer, marsz. polny por.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18. maja.

Wielka główna kwatera donosi dnia 17. maja:

### Zachodni teren.

Na południowy zachód od Lens w związku z wysadzeniami min odbyły się żywe walki na granaty ręczne.

Po obu brzegach Mozy potęgowała się czasami czynność ogniowa jednej i drugiej strony i stawała się bardzo gwałtowną.

Atak Francuzów na południowe zbocze wzgórza 304 załamał się w naszym ogniu zamykającym.

Zestrzelono dwa nieprzyjacielskie samoloty. Działalność lotnicza była po obu stronach ożywioną. Nadporucznik Immelmann zestrzelił na zachód od Douai piętnasty samolot nieprzyjacielski. Pod Fournes uległ w potyczce powietrznej samolot angielski, dwaj jego pasażerowie, oficerzy angielscy, dostali się do niewoli.

### Wschodni teren.

Na wschodnim terenie nic nowego.

### Bałkański teren.

W dolinie Vardaru odparto słaby nieprzyjacielski oddział wysuwający się przeciw naszym stanowiskom.

Naczelne kierownictwo armii.

## W południowym Tyrolu.

Sprawozdawca „Reichspost" donosi:

„Na wielkiej części południowo-zachodniego terenu bojowego toczą się obecnie zacięte walki, które szczególnie w odcinku południowego Tyrolu między Brentą a Adygą przybrały na rozmiarach i wszędzie mają przebieg pomyślny.

Przy poparciu przeważających sił artyleryjskich wzięto już pierwsze stanowiska nieprzyjacielskie na południe od Borgo aż do okolicy na południe od Rovereto, a to jest wynikiem już pierwszego większego uderzenia, podjętego przeciw Włochom. Wynik ten jest bez porównania większy od tego, jaki przyniosły nieprzyjacielowi jego dotąd pięć razy po kolei podejmowane bitwy nad Soczą.

Ze względów strategicznych znajdowała się część stanowisk austro-węgierskich bliżej lub dalej po tej stronie granicy tyrolskiej. I tak bez większego trudu doszli Włosi w dolinie Sugana poza Borgo, a na południe od Brenty posunęli się na wzgórzu Armeterra aż do Novaledo. Obecne uderzenie wojsk austro-węgierskich wyparło jednak nieprzyjaciela z jego pierwszych stanowisk obronnych, co nastąpiło także w odcinku Folgaria, gdzie on już w pierwszych miesiącach wojny podjął daremne próby ofenzywne. Jestto obszar o cennych wspomnieniach historycznych, stąd bowiem podjął przed 215 laty, w pierwszym roku hiszpańskiej wojny sukcesyjnej, ks. Eugeniusz sabaudzki swój pochód przez Alpy lesyńskie do Schio, dokonawszy przejścia przez dolinę Terragnolo i Arsa".

## Po mowie Greya.

### Głos duński.

Kopenhaga. (Tel pryw.). „Sozialdemokraten" omawia wywody lorda Greya i zauważa, iż Anglia byłaby gotową do zawarcia pokoju, któryby przywrócił wolność Belgii, Serbii i Czarnogóry i ustanowił międzynarodowy trybunał rozjemczy. Oświadczenie Greya — powiada wspomniany dziennik — i nowe zapowiedzi pokoju, których tyle było w ostatnich tygodniach, po części wskazują, że w ciągu bieżącego lata rozpoczną się rokowania pokojowe.

### Głos holenderski.

Berlin. (Tel. pryw.) „B. Z. am Mittag" donosi z Hagi: „Nieuve Courant" pisze: Nadzieja nastania pokoju zmniejszyła się przez oświadczenie Greya, które było raczej przestrogą dla Ameryki, co do ewentualnych propozycyi pokojowych. Grey uniemożliwił poprostu państwom neutralnym wystąpienie w roli pośrednika pokojowego. On bardzo niewyraźnie powiedział, co uważa za militaryzm pruski a oświadczył, że trwa na stanowisku, iż Niemcy muszą się uznać za pokonane. Koalicya powinna jednak raczej wystąpić z konkretnemi żądaniami a nie mówić tylko ciągle o konieczności złamania militaryzmu pruskiego.

### Minister lotnictwa.

Londyn. (B. Kor.) „Times" piszą: Rząd uchwalił stworzyć ministerstwo dla służby powietrznej.

### Zmiana w składzie rządu.

Londyn. (B. Kor.) Reuter donosi: „Morning Post" dowiaduje się, że sir Artur Nicolson, stały podsekretarz w urzędzie spraw zagranicznych, z powodu choroby ustępuje ze służby publicznej. Następcą jego ma być lord Hardinghe.

### O papiery amerykańskie.

Londyn. (B. Kor.) Rząd w anonsach publikowanych w dziennikach wzywa publiczność, by znajdujące się w jej posiadaniu amerykańskie papiery wartościowe dawała mu do rozporządzenia.

### Ustawa wojskowa przyjęta.

Londyn. (B. kor.) Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o obowiązku służby wojskowej 250 głosami przeciw 35.

Amsterdam. (B. Kor.). Jeden z tutejszych dzienników donosi z Londynu, że bil w sprawie obowiązku służby wojskowej wejdzie w życie w ciągu jednego miesiąca.

### Asquith w Irlandyi.

Londyn. (B. Kor.) „Daily News" podają depeszę z Dublinu, tej treści, że podróż Asquitha do Irlandyi nastąpiła w ostatniej chwili, by zapobiedz bardzo złemu rozwojowi, któryby zagrażał dotychczasowej polityce liberalnej Irlandyi.

Londyn. (B. Kor.) „Times" donoszą z Waszyngtonu: Tutaj odczują jako wielką ulgę, jeżeli odwiedziny Asquitha w Irlandyi przyczynią się do mniej surowego traktowania powstańców.

### Wyroki wojskowe.

Rotterdam. (B. kor.) „Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu: Podczas debaty nad ustawą o obowiązku służby wojskowej w izbie niższej liberał Harvey postawił wniosek, żeby stawiać przed sądem wojennym mężczyzn ze skrupułami sumienia, którzy zaciągnięci do armii, wzdragają się słuchać rozkazów, i jeżeli ich przestępstwo rzeczywiście jest następstwem skrupułów sumienia, proces przeciw nim powierzać obywatelskiemu trybunałowi, któryby miał rozstrzygnąć, czy oskarżeni mają być użyci w służbie narodowej, czy też mają być skazani na karę więzienia. Wnioskodawca żądał, żeby zaproponowany przezeń artykuł ustawy zastosować do 17 żołnierzy ze skrupułami sumienia, którzy już zostali posłani do Francyi.

Nastąpiła scena, którą „Daily News" tak opisuje: Gdy się stało jasnem, że życie 17 żołnierzy ze skrupułami sumienia jest tak dobrze, jakby stracone, zerwał się Snowden (z partyi robotniczej) i zapytał wzburzony, czy ci młodzi ludzie będą rozstrzelani czy nie. Minister Long i Cave milczeli, a było to milczenie równe potakiwaniu. Wtedy zawołał Snowden grożąc: Niech tylko pierwszy strzał padnie. Minister Cave oświadczył potem: Żołnierze na froncie mogą być rozstrzelani, jeżeli się okażą winnymi dezercyi i tchórzostwa wobec nieprzyjaciela. Wobec nieprzyjaciela — to znaczy w pierwszym rowie strzeleckim. Ci ludzie jednak ze skrupułami sumienia nie bywali nigdy wysuwani przeciw nieprzyjacielowi, lecz zatrudniano ich pracami itp. Rząd dokładnie dotrzymał przyrzeczenia danego w izbie.

Wniosek Harveya został odrzucony 154 głosami przeciw 52.

### Casement przed sądem.

Londyn. (Tel. pryw.) Wedle doniesienia biura Reutera, proces przeciw Casementowi odbywa się jawnie. Między innymi znajduje się w sali bardzo wielu dziennikarzy.

## Na wybrzeżu Flandryi.

### Potyczka z flotą angielską.

Bruksela. (B. Kor.). Wczoraj popołudniu pojawiły się przed wybrzeżem Flandryi angielskie siły bojowe morskie.

Niemieckie łodzie torpedowe i statki strażnicze wyjechały naprzeciw i przyszło do krótkiej walki artyleryi na wielkie odległości.

Jeden niemiecki samolot podczas walki rzucił na nieprzyjacielski antitorpedowiec bomby i trafił w tylną wieżę komendancką.

### Doniesienie angielskie.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Admiralicya donosi, że wczoraj wieczorem w pobliżu wybrzeża belgijskiego eskadra, złożona z angielskich antytorpedowców i monitorów spotkała się z kilku niemieckimi antytorpedowcami.

Po krótkiej walce nieprzyjacielskie okręty cofnęły się. Angielska eskadra nie miała żadnych strat.

# Venezuela dla Polski.

Senor Antonio Ramon, Biskup w Merida (Venezuela) przysłał przez pośrednictwo Komitetu Generalnego w Vevey 2.800 fr. na rzecz ofiar wojny w Polsce. X. Biskup Ramon dołączył również list do Episkopatu polskiego oraz odezwę wydaną do duchowieństwa i wiernych swojej dyecezyi. Zamieszczamy poniżej list i odezwę przełożoną z języka hiszpańskiego przez Edwarda hr. Raczyńskiego.

**Merida (Venezuela)**, 25. grudnia 1915.

Do Eksc. Prześwietnych Panów Arcybiskupów i Biskupów polskich.

Przewielebni i Prześwietni Panowie!

List kolektywny Waszych Ekscelencyi wielkie wywołał współczucie chrześcijańskie w naszej Dyeczyi. i silnie poruszył serca patrzących choć zdala na ogromne cierpienia katolików polskich, spowodowane przez wojnę.

Niestety skutki tej nieszczęsnej wojny dają się odczuwać i u nas, a wynikiem ich jest nadzwyczaj smutne położenie ekonomiczne. To posłuży nam za wytłómaczenie w oczach Waszych Ekscelencyi, a przynajmniej wykaże przyczynę skromności naszej ofiary.

Modlitw naszych Wam nie zabrakło, jak nie zabrakło sympatyi osobistych i głębokiej czci i poważania. z jakiemi kreślę się, Waszych Prześwietnych Ekscelencyi powolnym sługą i bratem

**Antonio Ramón**, Biskup Meridy.

Dyecezya Merida. Wyższy Zarząd kościelny.

**Merida**, 3-go listopada 1915.

Do Czcigodnego Duchowieństwa i Wiernych Dyecezyi!

W przeszłym już miesiącu wydaliśmy do Was, Czcigodni Współpracownicy i Kochani Dyecezyanie, cyrkularz, w którym pobudzaliśmy Was i zachęcali do połączenia się z Ojcem świętym Benedyktem XV i z nami w modłach i poście, aby uprosić u Pana Boga pokój. i lekarstwo na te rozliczne cierpienia, które nawiedziły udręczoną Europę.

Dziś zwracamy się znów do Waszej ofiarności i do Waszych uczuć litościwych na rzecz nieszczęsnego Narodu polskiego, na którym najstraszniej zaciążyło brzemię wojny europejskiej. Prześwietny Episkopat polski, zachęcony przez Ojca świętego Benedykta XV, zwraca się do nas z odezwą, w której, opisawszy naprzód w skróceniu smutny stan tej części Starego Świata prosi nas, byśmy od Was, czcigodni współpracownicy i kochani Dyecezyanie, uzyskali nowe modlitwy i materyalne wsparcie dla biednych Polaków, ofiar głodu. chorób i najróżnorodniejszych klęsk.

Wiemy dobrze, że ojczyzna nasza przechodzi również przez ciężki kryzys ekonomiczny, i że byłoby z naszej strony nierozsądkiem żądać od Was za wielkich ofiar pieniężnych. Wiemy jednak równocześnie, że miłosierdzie Wasze i litościwe uczucia opierają się na Nadziei i Wierze w Tego, który powiedział: Ktoby Wam dał szklankę wody w moim imieniu.... zaiste mówię Wam, że nagrodą go nie ominie. (Marek 9—40).

Położenie nasze ekonomiczne dobrem nie jest, ale położenie braci naszych w Wierze świętej Polaków jest okropne. Wyciągnijmy więc rękę pomocną ku potrzebującym, o ile tylko jest to w naszej mocy. W ten sposób nagrodzimy sobie skarby zasług ku uzyskaniu Nieba.

Licząc więc na Waszą ofiarność, kochani Dyecezyanie rozporządzamy co następuje: W niedzielę 14. bm. czcigodni duszpasterze. podczas Mszy parafialnej opowiedzą wiernym o klęskach, jakie nawiedziły nieszczęsny Naród polski, i oznajmią, że doszły aż do nas jęki Polaków, braci naszych w Wierze świętej, którzy zwracają się do miłosierdzia naszego, błagają w imię Boże o pomoc. Panowie Proboszczowie wyznaczą komisye Pań, każdy w swojej parafii, by w imieniu Boga, Jego Świętobliwości Papieża Benedykta XV. nieszczęsnej Polski, i w mojem własnem, zbierały między wiernymi datki na rzecz biednego bratniego Narodu — Polski. Po ukończeniu kwesty, kwotę uzbieraną należy złożyć w ręce Księdza Proboszcza. który przyśle ją naszemu Sekretarzowi Kameralnemu wprost, lub za pośrednictwem odnośnych Wikarych (foreanos). Nazwisko Księdza Proboszcza i kwota, którą się do kwesty przyczynił wykazane będą na początku spisu ofiarodawców. W niedzielę 21. bm. po Mszy świętej parafialnej, X. Proboszcz przystąpi do wystawienia Przenajświętszego Sakramentu, odmówi przed ołtarzem modlitwę ułożoną przez Ojca św. Benedykta XV, w celu uzyskania od Pana Boga pokoju, — a bardzo gorąco błagać będzie z Wiernymi Pana, by biednej Polsce miłosierdzie Swoje okazać raczył.

Ojciec Święty Benedykt XV udziela szczególnego Błogosławieństwa Apostolskiego wszystkim, którzy złożą jaką ofiarę na cel powyżej wymieniony.

I my, kochani Dyecezyanie, wdzięczni Wam jesteśmy za Wasze miłosierdzie, i błagamy Boga, by Was wynagrodził za tak szlachetne i litościwe uczucia — a tymczasem błogosławimy Wam z całego serca.

Cyrkularz ten ma być odczytany w kościołach, podczas Mszy św. parafialnej, w dzień powyżej wymieniony.

**Antonio Ramón**, Biskup Meridy.

# Lud polski Sienkiewiczowi.

Dnia 29. kwietnia podczas obrad posłów sejmowych i parlamentarnych polskiego stronnictwa ludowego uchwalono wysłać do Henryka Sienkiewicza adres, którego redakcyę powierzono prezesowi stronnictwa, posłowi Jakóbowi Bojce. Adres ten, ozdobiony przez posła Włodzimierza Tetmajera, a zaopatrzony podpisami wszystkich posłów parlamentarnych i sejmowych P. S. L., brzmi:

Czcigodny Panie!

W chwili, gdy dzisiaj niemal cały świat cywilizowany śle Ci wyrazy czci i podzięki za obrok duchowy, jakimeś ludzkość obdarzył, w chwili, gdy wszystkie warstwy naszego kochanego narodu spieszą do Ciebie z gorącemi życzeniami, słuszną rzeczą jest, że w tym gronie nie może zabraknąć i tych, których się do niedawna dobrodusznie zwało „maluczkimi“, nie może zabraknąć siermiężnego ludu z Galicyi, grupującego się w imponującej liczbie w stronnictwie ludowem, którego organem jest gazetka „Piast“.

A więc spieszymy się, drogi nasz Bracie, do Ciebie, i radzibyśmy Cię osobiście choć poznać, bo duszę Twą znamy z Twych przecudnych pism. któreś Swym złotoocznym piórkiem dla Polski napisał.

Twe dzieło „Ogniem i mieczem“, Twój „Potop“ doszedł pod strzechy nasze i w tych pismach poznaliśmy swojaka w Tobie. Bo nie sąśmy jeszcze tak wyszkoleni. aby dzieła wszystkich naszych pisarzy zrozumieć, ale Twój sposób pisania jest tak jakoś jasny, że każde, nawet chłopskie dziecko zrozumie. co mówi Twój przepyszny Zagłoba, co mówią inni bohaterowie Twoi, a wreszcie i Rusini. Tak pisać, to sztuka, i nie dziw, że Twe dzieła taki przystęp do nas znalazły.

Swemi dziełami wsławiłeś ukochaną naszą polską krainę u narodów postronnych, a Twój talent zmusił ich, by Ci zań złożyli hołdy uznania i wdzięczności.

Pan Bóg przysłał nam Ciebie właśnie w takim czasie, w którym świat szczęśliwy, ani pomyślał o nieszczęśliwej, a tak pełnej zasług dla cywilizacyi narodów w przeszłości, Polsce, a my biedacy, zdawali się upadać pod brzemieniem niedoli i blizcy zwątpienia.

Twe pisma przypomniały światu, że naród, który ma takich genialnych mężów, wart szacunku i lepszej doli, a nas, zwątpiałych, podniosły na duchu i przypomniały słowa Ojca Staszyca, że „upaść może i naród wielki. zginąć tylko nikczemny“.

To pierwsza Twa olbrzymia dla nas zasługa; ale to, co teraz robisz dla nieszczęśliwych. jest też rzeczą wielkiej wagi.

Dawałeś głodnemu narodowi chleb duchowy. Gdy nastały czasy innego nieurodzaju, razem z innymi, dobrymi synami Polski. uciułanym groszem karmisz głodne rzesze powszednim chlebem, pragnąc, aby to, co zostać może w Polsce, przetrwało do lepszych czasów.

Za Twe prace i znoje niechże Ci, zacny Panie, Pan Bóg zapłaci i da Ci dożyć tej chwili, kiedy nam możliwem będzie osobiście lepiej Ci podziękować.

Jakób Bojko, prezes P. S. L.; Wincenty Witos, wiceprezes P. S. L.; Jan Babicz, wiceprezes P. S. L.: Gabryel Dubiel, sekretarz P . S. L.

Następują podpisy wszystkich posłów sejmowych i parlamentarnych oraz członków Redakcyi „Piasta“.

# Z Mińska.

Z otrzymanego przez Danię „Echa Polskiego“ tygodnika emigrantów polskich w Rosyi, podajemy interesującą korespondencyę z Mińska:

**Mińsk**, w marcu.

Tułacze. — Komitet pomocy. — Odpływ i przypływ ludności dwu różnych kategoryj. — Polacy i Litwini wygnańcy pod Mińskiem. — Zniszczone dwory. — Drożyzna. — Spekulacye. — Brak wydawnictw polskich. — Pisma peryodyczne polskie. — Pierwszy organ polski codzienny w Mińsku Lit. — W księgarni i czytelni Makowskiego.

Chociaż fala wychodźców naszych z zachodu w ostatnich czasach bardzo znacznie zmalała. wszelako Mińsk Lit. i jego okolice przepełnione są po brzegi naszymi nieszczęsnymi tułaczami z Królestwa i tych części Litwy, które zostały zajęte i zagrożone przez Niemców. Polski Komitet pomocy dla zbiegów robi co może, aby wspierać najuboższych i udzielać, w miarę możności, posad ludziom zdolnym do pracy. O zajęcie zresztą nie jest dziś zbyt trudno, wobec jednak szalonych cen na wszystko, małe zarobki — o większe zaś trudno — wprost nie wystarczają na skromne bodaj utrzymanie. Najdotkliwiej daje się odczuwać w mieście brak mieszkań, choć dużo ludności zamożniejszej wyjechało z Mińska w jesieni i na początku zimy. Dotyczy to szczególnie Rosyan i żydów. Naodwrót ludności polskiej dużo przybyło i z ziem ościennych i z niektórych okolic ziemi mińskiej. najbardziej wystawionych na szrapnele niemieckie.

Najwięcej tułaczów przygarnęły te okolice, którymi w pobliżu głównego traktu sunęły liczne rzesze naszych wygnańców. Tak np. gmina korleszczewicka, w powiecie mińskim. przytuliła przeszło 2000 tułaczów

# Z literatury historycznej.

**„Dzieje Śląska austryackiego“** przez Franciszka Popiołka.

Czas obecny, czas wojny, nie sprzyja pracom naukowym i piśmiennictwu poważniejszemu, zwłaszcza ile nie jest ono ściśle związane z zagadnieniami, które zajmują w tej chwili umysły. Nie należą do tych zagadnień i sprawy, dotyczące teraźniejszości Śląska, nawet sąsiedniego i związanego wspólną państwową przynależnością, Śląska Cieszyńskiego. Jego przeszłość dla ogółu, nie przedstawia interesu, wogóle nieliczni byli ci, którzy historyę śląskiej dzielnicy uznawali za godną uwagi i poznania. Dla tych nielicznych wszakże, co polskich ziem nie dzielą na pierwszo-drugo- i trzeciorzędne, ale wszystkie jednako miłują i dla wszystkich jednakiej lepszej przyszłości pragną, — nie będzie zapewne obojętną wiadomość, iż już w czasie obecnej wojny, wyszła książka, czyniąca zadość prawdziwej potrzebie, mianowicie, „Dzieje Śląska austryackiego“ (Cieszyn. Wydawnictwo pol. Tow. pedagogicznego na Śląsku).

Autor jej, prof. Franciszek Popiołek, od szeregu lat zajmuje się badaniem przeszłości ziemi cieszyńskiej i rezultaty swej pracy ogłosił w licznych rozprawach i artykułach. A więc: Orłowa i Ostrawa polska, „Materyały do dziejów w Ks. Cieszyńskiem“, „Miasta na Śląsku, zarys ich dawnego ustroju“, „Szkice z dziejów kultury Śląska“ *), „Regesten zur Geschiechte der Städte Freistadt und Jablonkau“... „Oderberg u. Schwarzwasser“, „Zur Wirtschafts Geschichte der alten Stadt Teschen“, „Einige Notizen über Teschnerkunsthandwerker szczegółowe „Dzieje Cieszyna“ *).

*) Sprawozdania gimnaz. Ciesz. 1905. 1906, 1907 r.

*) Zeitschrift fur Geschichte und Kulturgeschichte Oester. Schlesiens. 1910—1911 zesz. 2. 1908—1909 zesz. 4, 1907—1908 zesz. 2—4. 1906—1907 zesz. 3.

Obecnie wychodzą w Dzienniku Cieszyńskim szczegółowe „Dzieje Cieszyna“ tegoż autora. Całość zaś dziejów Księstwa Cieszyńskiego opracował p. Popiołek łącznie z dziejami Śląska Opawskiego i wydał w wymienionej powyżej książce. Chodziło autorowi o to, jak sam mówi w przedmowie, by nauczycielstwu polskiemu na Śląsku dać polską książkę, przydatną dla nauki historyi „kraju rodzinnego“, — i wtym celu uwzględnił także Śląsk Opawski; ale przedewszystkiem celem książki było zapoznać Polaków na Śląsku i poza Śląskiem z dziejami polskiej ziemi, jaką było od wieków i jest obecnie obszerniej, aniżeli dzieje Śląska zachodniego, który z wyjątkiem części dawnego Księstwa Nyzkiego. jest ziemią morawską, złączoną ze Śląskiem ostatecznie dopiero w początku XVII wieku. Etnograficznie jest Śląsk Opawski obecnie krajem często — niemieckim, z nieznaczną domieszką żywiołu polskiego w południowo-wschodniej części.

Dzieje polityczne Śląska austryackiego, nie wyjmując szczególnie interesującego nas Księstwa Cieszyńskiego, traktowane są przez autora w krótkości. Mimo to dla czytelnika, nieobeznanego specyalnie z historyą Śląska, zawierają ciekawe szczegóły. Ziemia cieszyńska. w zaraniu naszych dziejów, zamieszkana była przez Wiślan, podobnie jak całe dorzecze Górnej Wisły, i w IX. X wieku, następnie do śmierci Bolesława Krzywoustego dzieliła losy ziemi krakowskiej. Później, choć związana ze Śląskiem, (przydzielona razem z nim najstarszemu synowi Bolesława i jego potomkom), ściśle nie jest doń jeszcze czas pewien zaliczana. W końcu XIII wieku tworzy z ziemią Oświęcimską i Zatorską osobną dzielnicę: Księstwo Cieszyńskie, którego posiadacze, podobnie jak książęta raciborsko-opolscy, nie nazywają się śląskimi do końca XIV w. Były to księstwa polskie, ale nie śląskie. Śląsk do ziemi cieszyńskiej przylegl powoli, a trwałe węzły, które połączyły ją ze Śląskiem, zatarły zarazem pierwotną odrębność.

Z dalszych dziejów Księstwa Cieszyńskiego szczególnie interesujący jest koniec wieku XIV i wiek XV. kiedyto książęta górnośląscy wraz z księciem cieszyńskim zbliżają się do państwa polskiego, utrzymują z niem i z domem Jagiellonów ożywione stosunki polityczne, biorą stamtąd żony. Na dworze książęcym w Cieszynie rozbrzmiewa mowa polska. Bolko cieszyński i Jan raciborski w 1414 roku walczą przy boku Władysława Jagiełły z Krzyżakami. W zatargach z królem węgierskim Maciejem Korwinem, książęta górnośląscy, a zwłaszcza książę cieszyński, Przemysław II, stoją po stronie króla polskiego. W pierwszych latach XVI w. sądy na Śląsku sprawuje Zygmunt, późniejszy król polski, naówczas posiadacz Głogowa i innych ziem śląskich;; w kraju, trapionym przez wojny i rabunki, wprowadza ład i spokój, tak iż czasy jego rządów należą do najpomyślniejszych w dziejach Śląska. Szczególnie ożywione w XV i początkach XVI wieku są stosunki kulturalne Śląska z Polską. Na Akademii krakowskiej pobiera wykształcenie cała niemal inteligencya śląska. Ślązacy dochodzą w Polsce do wyższych stanowisk duchownych i świeckich i naodwrót. Urywa się to dopiero z zrzeszeniem się na Śląsku reformacyi.

Dynastya piastowska utrzymywała się w Księs. Cieszyńskiem do roku 1653. tj. do śmierci Elżbiety Lukrecyi.

Bardziej szczegółowo, aniżeli dziejami politycznemi. zajmuje się p. Popiołek stosunkami wewnętrznymi w Księstwie Cieszyńskiem. Ciekawy jest rozdział o powstawaniu miast i wsi; kolonizacya niemiecka była w Księstwie słaba i osadnicy rychło ulegli zupełnemu spolszczeniu. Interesujące szczegóły zawiera także rozdział o stosunkach kościelnych. historya reformacyi i kontr-reformacyi w Księstwie. dalej rozdział o szlachcie, której szeregi pomnażały się przez napływ z innych krajów, między innemi z Polski. Autor wylicza rodziny szlacheckie polskie. osiadłe na Śląsku Cieszyńskim, z których nie jedne doszły tu do wielkiego znaczenia. Dziś częściowo wymarły lub opuściły Księstwo. częściowo zniemczyły się zupełnie (Zaryszowie, Wileskowie). Rozdział o szlachcie uzupełniony jest wize-

Polaków i Litwinów. Bardzo gorliwie, iście po ojcowsku opiekuje się nimi X. Kolukas, wieloletni proboszcz miejscowy. Śród dwu tysięcy z okładem wygnańców jest sporo Litwinów z ziemi suwalskiej i ze Żmudzi. — Większość jednak tworzą Polacy z różnych okolic Królestwa, przeważnie po prawej stronie Wisły położonych, a także z powiatów zachodnich gub. grodzieńskiej, oraz z kilku gmin ziemi wileńskiej. Harmonia i zgoda panuje tu śród Polaków i Litwinów najzupełniejsza. Co jakiś czas wspólnie delegują kogoś zaufanego z pośród siebie do Mińska po zakupy niezbędne, tudzież po odbiór zapomóg z komitetu.

Skutkiem przeludnienia ceny w Mińsku i okolicy olbrzymie na wszystkie towary. Owies po 2 rb. 20 kop. za pud, żyto 4 rb. 75 kop., słoma 1 rb. 25 kop., nb. na miejscu, bez dostawy. Wielu towarów brak dotkliwy w Mińsku: przedewszystkiem więc wielu lekarstw, następnie papieru do pisania i gazetowego, skór, ubrania. Przed świętami Bożego Narodzenia, w czasie największych ciemności, przeżyliśmy przykry okres beznaftowy, tem dotkliwy, że brakło i świec, za które płacono po 60—70 kop. za funt. Brakło też cukru, mąki itd. Obecnie położenie nieco się poprawiło, nafty zaś jest już nadmiar. Hurtownicy, handlujący naftą, dążąc do sztucznej zwyżki jej ceny, zatrzymali, jak się okazuje, umyślnie cysterny w drodze po parę tygodni.

Dotkliwie odczuwamy brak druków polskich, wobec odcięcia głównych źródeł: Warszawy i Wilna, a pośrednio Krakowa i Lwowa, skąd przez Warszawę książki dostawaliśmy. W Mińsku wychodzi od jesieni małe pisemko „Nowy Kuryer Litewski". Jest to pierwsze pismo codzienne w Mińsku Lit. Przez pewien czas nie oglądaliśmy wcale pisma polskiego, gdyż „Dziennik Kijowski" mało tu ma odbiorców. Dopiero obecnie otrzymujemy tu z Moskwy "Echo Polskie" oraz „Gazetę Polską". W jedynej polskiej księgarni tutejszej Makowskiego (filia wileńskiej) książek polskich coraz mniej, z powodu braku ich dopływu. Co było lepszego i ciekawszego, oddawna wykupiono. Na wystawie księgarni figurują stare, pożółkłe wydawnictwa, dotąd gdzieś bardzo głęboko ukryte, dziś wyciągnięte na widok publiczny. **Idem.**

## Opieka nad młodzieżą w Czechach.

Już przed wojną posiadali Czesi centralną organizacyę opieki nad nieletnimi. Jest nią „Czeska zemska komise pro ochranu deti a peczio mladeż. W czasie wojennym ujęła ona w swe ręce wszystką pracę opiekuńczą, prowadzi ścisły i dokładny spis wszystkich sierot wojennych, nawet i tych, co nie potrzebują opieki jakiejś dobroczynnej, nadto ma kataster wszystkich stowarzyszeń, fundacyj itd., stworzonych dla opieki nad sierotami. Są one w ścisłym stosunku z komisyą krajową, przez co ułatwione jest rozumne gospodarzenie pieniądzem, a utrudnione podstępnym jednostkom równoczesne wykorzystanie z kilku źródeł dobroczynności.

Po fundusze zwróciła się komisya krajowa naprzód do państwa, jako iż państwa obowiązkiem jest starać się o dzieci żołnierzy zmobilizowanych, inwalidów, poległych i t. d. I uzyskało, że ministerstwo obrony krajowej przedłużyło wypłacenia państwowego zasiłku na życie dla sierot po poległych na okres dłuższy niż półroczny, jak to było z-począłku. Równocześnie postarała się komisya o poruczenie szerokich kół społeczeństwa czeskiego o tem, co i komu się od państwa należy i jakie przepisy zostały wydane w tym względzie. Konieczna jednak obok państwowego zasiłku jest dobroczynność prywatna. Tę znowu zogniskowano w jednej organizacyi, a jest nią „Vdovsky a sirotci fond v Czechach". Tu gromadzisię grosz wszelki z całego kraju i oddaje się go komisyi. Ponieważ po powiatach i miastach powstały umyślne organizacye miejscowe dla ochrony młodzieży miejscowej, wciągnięto i te organizacye w ognisko, stwarzając dla nich niejako wspólny skarbiec pod nazwą „Fond pro sirotky po padlych vojinech czeskych pri Czeske zems. komisi". Ten fundusz ma z ofiarności prywatnej uzupełniać grosz zasiłkowy państwowy do wysokości potrzebnej na utrzymanie sierot. Z góry przewidziano, że sieroty powoli będą wychodziły z pod skrzydeł opiekuńczych publicznych, a uwolnione z części ciężarów fundusze wystarczać będą i wtedy, gdy zasilanie ich będzie coraz mniejsze.

Dla sierot wojennych komisya oddała już jeden ze swych sześciu zakładów mianowicie „Ozdravovne" w Touseni. Urządziła też na chwilowe umieszczenie sierot wojennych swój dom w Pradze jako „wojenny sierociniec". Wielkie staranie poświęca komisya zapewnieniu dostatecznej liczby piastunek dla nieślubnych dzieci jakoteż zabezpieczeniu dobrych warunków życiowych niemowlętom i matkom karmiącym. Wydała więc pouczającą broszurę Dra Scherera: „Pece o kojence", założyła nowe towarzystwo „Utulka pro rodicky a kojence" w Pradze-Holeszowicach, postarał się też o potrzebną ilość mleka i krupek dla wychowywanych dzieci.

Czeska komisya krajowa pamiętała o szkole dla dziatwy. Wezwała gminy, aby przy urządzaniu szpitali wojskowych wojennych oszczędzano szkół, ochronek i wogóle domów, służących wychowaniu publicznemu. Wezwaniu temu uczyniono zadość i gminy znalazły inne domy na lecznice wojenne. W Pradze i większych miastach po powiatach za staraniem tejże komisyi uregulowano sprzedaż w sklepach miejskich tak, że niewiasta nie musi już na długo dzieci zostawiać, by czekać „w ogonku" na zakupno chleba i mleka. Liczbę sklepów zwiększono, a sprzedaż w nich ograniczono na wyznaczone domy czy ulice i pewne godziny. Natłok usunięto w interesie dobra dziatwy. Na miejscach kresowych (Most, Liberec, Trutnov, Bilin, Horni Litvinov) ma komisya własnych generalnych opiekunów dla czeskich dzieci; służą oni sierotom radą i pomocą materyalną.

Myśląc o przyszłości stwarza komisya już dzisiaj nowy wydział opieki sądowej nad nieletnimi, tworzy go ze sędziów Pragi i miast podpraskich oraz profesorów prawa z wszechnicy czeskiej. Dzięki staraniom tejże komisyi powstała w tym roku „Ceska engenicka spolecnost", która dba o zwiększenie zdrowia i tężyzny cielesnej w młodem pokoleniu. Współcześnie z tem stworzyła Towarzystwo celem zbudowania ludowego sanatoryum i lecznicy dla chorych dzieci nerwowych, oraz stowarzyszenie opieki nad głuchoniemymi. Taką pracą i temi działami staje się „Czeska krajowa komisya ochrony dzieci i troski o młodzież" dla czeskiego dziecka czujnym aniołem stróżem i szerzycielką dążeń ku ochronie dzieci dla narodu.

---

runkami herbów, które obok innych licznych a ciekawych ilustracyj i paru mapek, przyczyniają się do ożywienia książki.

Obszernie są również traktowane przez autora miasta i ich sprawy ekonomiczno-społeczne oraz stosunki włościańskie, byt ludności wiejskiej i dzieje sprawy włościańskiej. Przy omawianiu stosunków wewnętrznych oparł się p. Popiołek nie tylko na literaturze przedmiotu, ale także na materyale archiwalnym i rezultatach własnych poszukiwań i badań. Stąd ta część jego pracy posiada wartość ściślej naukową i jest interesującą nietylko dla szerszego ogółu, ale i dla historyka. Skreślony przez p. Popiołka obraz położenia włościan w Księstwie Cieszyńskiem w wieku XVII i początkach XVIII prowadzi do wniosku, iż pod rządami niemieckimi nie lepiej się działo chłopom śląskim, aniżeli polskim pod rządami szlacheckimi w najgorszych czasach Rzeczypospolitej. Reakcyą na ucisk w Księstwie Cieszyńskiem były zaburzenia i bunty chłopskie, oraz masowe zbieganie poddanych do Polski. Ostatnie rozdziały książki p. Popiołka traktują o rolnictwie, przemyśle, handlu, stosunkach kulturalnych (szkoły i oświata, ruch artystyczny), obyczajowych (życie prywatne, zwyczaje i obyczaje książąt, mieszczan, chłopów), wreszcie o stosunkach współczesnych (ustrój polityczny, stosunki społeczno-ekonomiczne, (szkolnictwo, literatura i sztuka).

Pożyteczna książka p. Popiołka znalazła na Śląsku Cieszyńskim pełne uznanie. Sądzimy, że nie powinna pozostać nieznaną w Polsce i poza granicami Księstwa Cieszyńskiego. Bo zbyteczną z pewnością nie jest. O dziejach Śląska i Pomorza nie wiele się pisze i mówi, nawet na Wszechnicy Jagiellońskiej, założonej przez ostatniego króla Piasta i prawnukę Łokietkową.

## † Śp. Eustachy Jaxa Chronowski

Śmierć zabrała nam znów jednego z zasłużonych obywateli — a cios to tem dotkliwszy, że niespodziany.

Wczoraj w południe rozstał się z tym światem po krótkiej chorobie śp. Eustachy Jaksa Chronowski, znany obywatel-patryota, który miłość dla ojczyzny zadokumentował nietylko czynnym udziałem w powstaniu r. 1863., ale i całem swem ofiarnem życiem i zawsze gorącym zapałem, gdy chodziło o sprawę publiczną, lub pomoc moralną i materyalną.

Każda składka, czy akcya na cele narodowe miały w nim orędownika, który przykładem pierwszej hojnej zwykle ofiary oraz osobistym wpływem zachęcał innych.

Jako uczeń szkoły Głównej Warszawskiej poszedł do powstania 1863. roku, a po smutnym tegoż końcu nawet udał się na emigracyę do Francyi, gdzie obok studyów naukowych ciężką pracą zarabiał na gorzki chleb tułacza. Wojna francusko-pruska w r. 1870. zastała go we Francyi, w której szeregi wstąpił i przeszedł kampanię w korpusie Bourbakiego, w randze oficerskiej.

Przybywszy następnie do kraju, osiadł w Krakowie jawszy się działalności przemysłowej, która prowadzona energicznie i umiejętnie pozwoliła mu przed laty przystąpić do założenia Grand Hotelu w dawnym pałacu Ks. Czartoryskich.

Długie lata pracy w tej dziedzinie dały mu pomyślne rezultaty materyalne, a także prowadzonemu doskonale zakładowi zjednały uznanie społeczeństwa.

W interesach swych jednak kierował się zawsze szerszymi poglądami i w tym celu nawiązywał stosunki z zagranicą ściągając do naszego miasta obcych turystów. W miarę powodzenia rosła i ofiarność śp. Chronowskiego: zawsze miał otwartą dłoń dla potrzeb miasta i kraju, a jako członek licznych stowarzyszeń i komitetów dobroczynnych nie szczędził nigdy ofiar na ich cele.

Był prezesem tutejszego Przytuliska weteranów z roku 1863, a do szczodrobliwości jego odwoływano się zawsze i wszędzie. Nigdy nie odmówił apelowi i nie tylko sam starał się przyłożyć cegiełkę do dobra publicznego, ale pukał także do innych; jako przyjaciel śp. E. Jerzmanowskiego, nakłaniał go i umacniał w postanowieniu stworzenia bogatej fundacyi, którą też Jerzmanowski stworzył dla Akademii Umiejętności w Krakowie. On to skłonił ś. p. Kruzera do zapisania 30.000 rubli na budowę teatru krakowskiego.

Śp. Chronowski żonaty był ze śp. Kazimierą z Kotowskich, która przed czterema laty osierociła go, a strata ta głęboko dotknęła śp. Chronowskiego. stał się odtąd więcej obojętnym na własne sprawy, więcej gorącym dla sprawy publicznej.

Poważna troska o los Ojczyzny i przeżycia narodu naszego w obecnej wojnie nie opuszczały go do ostatnich chwil, a podkopane niemi życie zgasło wskutek nagłej choroby, jaka silny jego organizm złożyła przed kilku dniami na łoże, z którego już nie powstał.

Z myślą o dobru publicznem za życia jeszcze darował Muzeum narodowemu swe zbiory artystyczne, przedstawiające wartość kilkudziesięciu tysięcy, w skład których wchodzą dzieła Malczewskiego, Kossaka, Pruszkowskiego, Koniuszki, Żmurki, Wyczółkowskiego, Axentowicza, Stanisławskiego i wielu innych, a w testamencie dał wyraz gorącej miłości swego narodu, przekazując znaczny, własną pracą stworzony majątek na cele publiczne.

Cześć jego popiołom, pamięci jego cześć.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 19 bm. o godzinie 5 popoł. z domu przy ul. św. Jana l. 10.

# KRONIKA

**Zmiana taryfy maksymalnej.** Z powodu spadku cen nierogacizny na targu krakowskim — jak nam donoszą — przygotowuje Magistrat redukcyę taryfy maksymalnej na mięso i tłuszcze wieprzowe, oraz na wyroby masarskie. — Zniżona taryfa ma wejść w życie od soboty dnia 20. b. m.

**Nowe budowle wodne w Krakowie.** Na obszarze kanalizacyi Wisły przystąpionojuż do dalszego prowadzenia robót, podjętych w zeszłym roku. Roboty te w bieżącym roku będą prowadzone dalej w przyspieszonem tempie, naturalnie wmiarę rozporządzalnych sił technicznych i robotniczych, tak aby dzieło ochrony miasta przed powodzią, którego istotną część obejmuje kanalizacya Wisły, jak najprędzej doprowadzić do końca. I tak podjęto roboty około wykończenia kolektora lewobrzeżnego krakowskiego na przestrzeni od ujścia starj Rudawy, około Wawelu do Skałki, następnie do budowy murów bulwarowych i kolektora na przestrzeni między ulicą Skawińską a Piekarską. Po ukończeniu robót na tych przestrzeniach, będzie kolektor lewobrzeżny w całej rozciągłości od klasztoru PP. Norbertanek do tymczasowego ujścia do Wisły w Dąbiu gotowy i zmniejszy niebezpieczeństwo wylania wód Wisły kanałami miejskimi na niżej położone dzielnice miasta. Na prawym brzegu Wisły jest kolektor od Ludwinowa aż do ujścia do Wisły w (Dąbiu) wykończony zupełnie i funkcyonuje od roku 1914.

W ostatnich dniach przyszedł do skutku układ między dyrekcyą budowy dróg wodnych a gminą m. Krakowa, mocą którego gmina obejmuje wykonanie przedłużenia kolektora prawobrzeżnego od obecnego ujścia Wilgi do Wisły aż do projektowanego obecnie początku tego kolektora przy posiadłości hr. Lasockiego w Dębnikach. Brakująca jeszcze przestrzeń tego kolektora od obecnego ujścia Wilgi aż do początku zbudowanego już kolektora w Ludwinowie będzie wykończoną przy sposobności budowy najniższej przestrzeni kanału spławnego. który na granicy Ludwinowa i Podgórza uzyska swoje ujście do Wisły.

Roboty około przestrzeni kanału spławnego, które obejmą także przełożenie dolnego biegu Wilgi i ubezpieczenie brzegów przed wylewem Wisły na tej przestrzeni, będą podjęte prawdopodobnie jeszcze w obecnym sezonie budowlanym. Również zakończenie kolektorów, mianowicie zabezpieczenie, by wielkie wody Wisły kolektorami nie mogły szkodliwie wpływać na obszar Wielkiego Krakowa, zostało obecnie w zasadzie pomyślnie rozwiązane. Istnieje nadzieja, że dzieło to, ważne dla asanacyi Krakowa, będzie rychło ukończone. — Poza tem pracuje ekspozytura dyrekcyi budowy dróg wodnych nad wykończeniem robót regulacyjnych nad Wisłą na prawym brzegu od Podgórza do Dąbia, jakoteż nad wykończeniem poręczy na murach bulwarowych nad Wisłą.

**Wystawa grobów wojennych.** W pałacu Sztuk pięknych otwartą będzie w dniu dzisiejszym wystawa projektów cmentarzy i grobowców poległych w wojnie obecnej na terenach polskich. Wskutek tego zamierzone w Towarzystwie Sztuk pięknych wystawy ogólna tudzież zakupionych dzieł na loterię artystyczną pod protektoratem ks. Renaty Radziwiłłowej przesunięte będą na okres późniejszy. O dniu ciągnienia losów donoszą w swoim czasie dzienniki.

**Opieka nad ubogimi w parafii św. Floryana w Krakowie.** We wtorek 16. maja b. r. na zaproszenie X. kanonika Dra J. Kulinowskiego zebrała się na probostwie św. Floryana znaczna liczba pań, mających zamiar opiekować się ubogimi. Po wyczerpującej dyskusyi i omówieniu programu działania na najbliższą przyszłość zawiązany komitet ukonstytuował się w następujący sposób: Prezesowa Stanisławowa Walterowa; zastęp. prez. Cecylia hr. Badeniowa; sekretarka Mieczysławowa Sędzimirowa; zastęp. sekr. Władysławowa Pecowa; skarbniczka Marya hr. Badenianka. Do komitetu weszły panie: Zofia Zbprowska, Bronisławowa bar. Richthofenowa, Helena hr. Potocka, Seidlowa, Walentowiczowa, Sylw. Bernadzikowska, Helena Boczarowa, Kwiatkowska, Tedeuszowa Bohdanowiczowa. Komitet postanowił kooptować jeszcze szreg osób i odbywać tygodniowe zebrania w poniedziałki.

**Tydzień Czerwonego Krzyża w Krakowie.** Inkasent Komitetu Tygodnia Czerwonego Krzyża w Krakowie p. Czesław Lipiński obchodzi już domy po mieście i zbiera wkładki członków Czerwonego Krzyża oraz wręcza odznaki stowarzyszenia.

Nieodebrane listy jednorazowych datków oraz zgłoszeń na członków należy złożyć w biurze Komitetu, plac WW. Świętych 1, II piętro. Dotąd naliczono przeszło 1000 nowych członków Tow. Czerwonego Krzyża, w tem 14 wieczystych.

**Wymiana moździerzy.** Magistrat krakowski uprasza osoby, które ofiarowały moździerze mosiężne na cele wojen-

ne, aby niezwłocznie zgłosiły się po odbiór moździerzy żelaznych lub porcelanowych do wydziału IV magistratu, przy ul. Poselskiej pod l. 10 na parterze.

**Aresztowanie sprawców zabójstwa na ul. Miodowej.** Policya krakowska aresztowała wczoraj sprawców zabójstwa ś. p. Jana Bizonia, popełnionego w nocy z soboty na niedzielę na ul. Miodowej. Sprawcami są: Karol Stanaszek i Jan Zakrocki, robotnicy, zamieszkali w Dąbiu. Wedle zeznań aresztowanych, po wesołej zabawie u Froniowej wyszli wszyscy na ulicę w stanie nietrzeźwym. Na ulicy przyszło do kłótni, wszczętej przez Bizonia; w czasie kłótni Bizoń wyjął nóż, i chciał nim ugodzić Stanaszka, który jednak nóż wyrwał Bizoniowi i w dalszem szamotaniu się pchnął go w szyję. Ugodzony, wskutek przecięcia tętnic, w kilkanaście minut wyzionął ducha. Obaj aresztowani, po przesłuchaniu policyjnem, odstawieni będą do sądu karnego.

## Ze sportu.

**Cracovia—Drużyna wojskowa 7 : 0.**

Matche footbalowe mają szczęście do pięknej pogody. Totez trybuna Cracovii zaroiła się w niedzielę od bardzo licznie zebranej publiczności, w której przeważały mundury studenckie i wojskowe. Nie brakło jednak i „cywilnej ludności“, gdyż starzy bywalcy matchowi nie opuścili tak rzadkiej obecnie sposobności przyjrzenia się zawodom w piłce nożnej. Aczkolwiek przebieg zawodów nie był takim jak się go spodziewano (mam na myśli grę do pauzy), to jednak na ogół byli widzowie z przebiegu gry zadowoleni. Z początku grano trochę za ciężko — brak było tempa i kombinacyi; dopiero po pauzie rozpoczął atak Cracovii silnie pracować, pędząc piłkę raz po raz pod bramkę przeciwnika. Padały więc strzały w miarowych odstępach czasu, dając biało-czerwonym siedm zwycięskich punktów. Drużyna wojskowa próbowała często odwzajemnić się swym młodym w wieku kolegom sportowym, lecz bezskutecznie, atakom ich brakło precyzyi niezbędnej do uzyskania punktu.

Obecnie trudno jest skwalifikować siłę biało-czerwonych, gdyż do tego potrzeba znacznie silniejszego przeciwnika niż nim był niedzielny. Toteż trudne zadanie czeka naszych graczy w spotkaniu z budapeszteńską drużyną Nemzeti.

Wyniki wiedeńskie: Waf—Amatorzy 4 : 1, Rapid—Hertha 8 : 1 — Praga: Sparta—Lieben 6 : 1, Olympia—Nuselski klub 3 : 1.

Do niedzielnego wyścigu kołowego na przestrzeni Praga— Mnichów stanęło 22 współzawodników, z których pierwszy przebył tę przestrzeń (40 klm.) Sala (Pilzno) w 1 godzinie 13 min. 42½ sek.

## Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Adam C z u b o w s k i zawiadamia żonę i dzieci w Warszawie, Tamka 19, że jest zdrów; czy doszły pieniądze: 45 rb. i 100 rb.?

Wiktor C h o i ń s k i zwiadamia żonę Zofię w Pohulance, gminy Pruszków pod Warszawą, że jest zdrów w Rżewie, kantor służby konduktorskiej drogi żelaznej Windawo-Rybińskiej.

Stanisławę i Natalię W o j t a n i s w Warszawie, ul. Przemysłowa 5 m. 42, zawiadamiają Edward i Ludwik Wojtanis (Ekaterynosław, Aleksiejewska 63), że są zdrowi i pracują na dawnych miejscach. Pieniądze wysłali.

Ignacy Wacław S i e d l a n o w s k i, syn Jana, zapytuje rodziców w Warszawie o zdrowie i zawiadamia, że jest zdrów, mieszka w Niandomie, gub. ołonieckiej.

Stanisław K ł o s s zawiadamia rodzinę w Warszawie, ul. Łochowska 55 m. 12, że żyje i zdrów, pracuje na dawnem miejscu — w Syzraniu, Penzeńska nr. 10.

Walerya P i o t r o w s k a z Brześcia Litewskiego, zawiadamia syna Ignacego Piotrowskiego w Warszawie, Koszykowa 81 — Filtry, że żyje, jest zdrowa i mieszka w Moskwie, Leontjewski 4 m. 12 przy Nibitskiej, Mania, Stach i dzieci są zdrowi.

Rodzina T a f l i ń s k i c h i P i g ł o w s k i c h Rzeczyca, gub. mińskiej, ul. Wyganna 14) zawiadamia Mikołaja Śmietanko w Warszawie, Karmelicka 6, że wszyscy są zdrowi. Kazimierz jest w Piotrogrodzie i zawiadamia rodziców Sokołowskich w Aleksandrowie pogranicznym, że jest zdrów.

Janina K o w a l s k a prosi o wiadomość o matce swej Wiktoryi Kowalskiej, wieś Siedlce, o N o w o s i e l s k i c h i K a r l i k o w s k i c h, majątek Zduny, wszyscy ziemi łęczyckiej, gub. kaliskiej.

Franciszek i Czesław D o m a g a l s c y oraz G a w r o ń s k i z rodziną zawiadamiają rodzinę w Łodzi, Krucza 26, że żyją, są wszyscy zdrowi. Gawrońscy mieszkają: Moskwa, Kołomienka 38.

Antoni D z i e n i s i e w i c z, nauczyciel z Łodzi, z rodziną i szwagrem Kozikowskim zamieszkuje w Moskwe, Ostożenka, Troickij 9 m. 12. Prosi krewnych i znajomych o wiadomość o matce swej Kozikowskiej w Kaliszu, Wrocławska 72, i o braciach Dzienisiewiczach z Knyszyna, gub. grodzieńskiej.

Edward M a ł a c h o w s k i z Warszawy, Wielka 41, zawiadamia krewnych i znajomych w Warszawie: Wacławostwo Karczewskich, Widok 21 m. 8, i Teofilostwo Truszkowskich — Mokotowska 33, że żyje, jest zdrów, mieszka w Moskwie, Leontjewski 16 m. 11 przy Twerskiej.

Leon i Wacław A u t e r s z l a k zawiadamiają rodziców w Warszawie, pańska 92, że są zdrowi i mieszkają w Jarosławiu, Kadecka 4 m. 3.

Bazyli i Kazimierz T o m a s z u k, zawiadamiają ojca Stefana i Grzegorza D e m i a n i u k a z Derła i Jana L i t w i n i u k a z Mokran starych gub. chełmskiej pow. konstantynowskiego, że są zdrowi i proszą o wiadomości o młynie Malówka, mieszkający w Moskwie, ul. Usaczewa 2, Szubajewski przejazd 13, m. 1.

Bronisław S u l i ń s k i, zawiadamia rodzinę Maryę, Stanisławę, Józefę i Jana Sulińskich w Ciechanowie, gub. płockiej, i Maryę Schiffner w Warszawie, Górczewska 80, że jest zdrów i mieszka w Połocku, stacyi Ryga, orłowskiej drogi żel.

Antoni P i e t r z a k - P i o t r o w s k i zawiadamia żonę w Warszawie, Praga, ul. Ząbkowska 43 m. 45, że jest zdrów, mieszka w Moskwie, Preczystienka, Troickij zauł 6.

## O przewóz Serbów.

**Rokowania trwają w dalszym ciągu.**

**Londyn.** (B. Kor.) Jak się biuro Reutera dowiaduje, rządy Anglii i Grecyi toczą rokowania w sprawie przewozu wojsk serbskich do Macedonii. Do naruszenia nietykalności terenu greckiego nie przyjdzie.

## Na Wołyniu.

Sprawozdawca P a w e ł B e t h l e n podaje z głównej kwatery prasowej:

„Armia Arcyksięcia J ó z e f a F e r d y n a n d a stoi na tejsamej linii, gdzie ukończyły się w październiku ubiegłego roku jej walki pościgowe z ustępującym nieprzyjacielem.

W ciągu tego długiego czasu uczyniły wojska wszystko, co tylko było możliwe, aby swoje stanowiska umocnić, a to pomimo bardzo trudnych warunków, zwłaszcza w odcinku północnym, w tym osławionym obszarze lasów i bagien wołyńskich. Ponieważ w porze jesiennej rozmokłe drogi były poprostu nie do przebycia przeto trzeba było na przestrzeni kilkuset kilometrów budować d r o g i z d r z e w a. Największe trudności już minęły. Zima szczęśliwie przeszła, a dzięki pomyślnej pogodzie woda podskórna znika. Drogi są przeważnie wykończone.

Mniejwięcej od dwu miesięcy ożywiła się też znacznie czynność bojowa. Polega ona głównie na walkach artyleryi, podchodach patroli i mniejszych potyczkach. Rosyanie starają się uzyskać lepsze stanowiska a przez to poprawić swoje położenie w tym odcinku.

Stosunki zdrowotne wśród wojsk, składających się po części z Węgrów, są nader k o r z y s t n e, pomimo że wśród ludności miejscowej pojawił się sporadycznie tyfus brzuszny.

Usiłowanie rosyjskie, podjęte w większym rozmiarze, aby na tyłach naszej armii wywołać walkę podjazdową przy pomocy rabusiów i bandytów, którzy się tutaj przekradli, zostało unieszkodliwione przez nasze zarządzenia zapobiegawcze“.

## Z Rosyi.

**Biuletyny rosyjskie.**

**Wiedeń.** (B. kor.) Biuletyn rosyjski z dnia 15. maja: Na froncie wojsk generała E v e r t h a w kilku miejscach żywa działalność ognia artyleryi niemieckiej.

Dnia 16: Nad jeziorem D o ł ż a (9 km na północ od jeziora Miadzioł). Niemcy zaatakowali większemi siłami około 8. wieczór nasze rowy. Udało się im wtargnąć częściowo w wysunięte naprzód rowy, zostali jednak kontratakiem wyrzuceni do rowów, z których wyszli. Na północ od jeziora M i a d z i o ł nieprzyjaciel przez całą noc na 15. bardzo silnie ostrzeliwał nasze stanowiska. Na północ od d r o g i brzeżańskiej i nad dolnym biegiem S t r y p y nieprzyjaciel starał się zbliżyć do naszych stanowisk, ale został ogniem przepędzony.

## Wojenny Zakład zbożowy.

**Wiedeń.** (B. kor.) Wybrany przez radę przyboczną z a k ł a d u d l a o b r o t u z b o ż e m komitet, mający przygotować zarządzenia na najbliższy okres konsumcyi powziął rezolucyę, że państwowe zawiadywanie zbożem przez wojenny zakład zbożowy okazało się dobrem i że należy je zatrzymać i rozszerzyć ten system na p r o s o, w y k ę i z i e m n i a k i, biorąc przytem wzgląd na własne potrzeby wytwórców.

Dalej zalecił komitet, żeby dla wszystkich agend dotyczących gromadzenia i rozdziału żywności i paszy oraz dla naczelnego kierownictwa nad instytucyami w tym celu utworzonemi, utworzono o s o b n ą c e n t r a l n ą k o m i s y ę d l a w y ż y w i e n i a l u d u, w którejto komisyi zasiadaliby obok urzędników państwowych także fachowcy praktycznego życia gospodarczego jako stali członkowie, którym do boku dodano radę przyboczną.

Wystosowano też prośbę do rządu, żeby porozumiał się z rządem węgierskim co do wspólnego rozporządzenia o j e d n o l i t e m z a r z ą d z e n i u i j e d n o l i t e g o r o z d z i a ł u całej produkcyi środków żywności Austro-Węgier między obie części monarchii.

Plenarne posiedzenie rady przybocznej przyjęło te wnioski i wybrało deputacyę, która je przedłożyła prezydentowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych.

## Dyktatura.

Odnośnie do wywodu, pomieszczonego pod tym tytułem w berlińskiej „Tägliche Rundschau“ zauważa wiedeński „Fremdenblatt“:

Sprawy żywnościowe stoją obecnie na pierwszem miejscu wśród zagadnień chwili. Zarówno u nas jak i w Rzeszy niemieckiej zwraca się obecnie daleko idącą uwagę na politykę żywnościową, a dowodzą tego między innymi obszerne wywody, pomieszczone w pismach berlińskich, a które streszczają się w tem, że zupełne ujednostajnienie wszystkich zarządzeń, zmierzających do wyżywienia ludności, dadzą wyniki tylko po z a s t o s o w a n i u ś c i s ł e g o p r z y m u s u. Wspomniany dziennik podnosi, że dotychczasowe zarządzenia okazały się niewystarczającemi i obecnie trzeba z całą energią przystąpić do reformy, aby sprowadzić zmianę na lepsze.

W związku z tem stoją też wnioski, postawione przez konserwatystów w komisyi budżetowej Sejmu Rzeszy, a które opiewają jak następuje: 1. Należy w ciągu czerwca opracować plan gospodarczy na nowy rok a przez utworzenie centrali dla spraw aprowizacyi zapewnić wyżywienie ludności. 2. Dla równomiernego podziału żywności i usunięcia podrażającego wszystko pośrednictwa handlowego utworzyć państwowy dowozowy. 3. Należy znieść zakaz bicia w domu. 4. Ujednostajnić podział tłuszczów i ściśle go ograniczyć. 5. Uporządkować sprawę paszy dla bydła. 6. Ustalić ceny środków żywności z góry na cały rok. 7. Pomoc dla rodzin powołanych i dla ubogich wydzielić częściowo in natura. 8. Poprzeć skutecznie związki tanich jadłodajni i wędrownych kuchni. „Fremdenblatt“ kończy uwagę, że nie wdając się na razie w krytykę tych wniosków stwierdzić można, iż dotyczą one najżywotniejszej sprawy.

## Wiadomości telegraficzne

„Głos Narodu“ z dnia 18 maja 1916 r.

**Hr. Andrassy o przyszłości.**

**Monachium.** (B. kor.) W rozmowie, którą hr. J u l i u s z A n d r a s s y miał ze współpracownikiem „Münchener Neueste Nachrichten“, powiedział hr. A n d r a s s y, że niema mowy o tem, żeby po wojnie rozgorzeć miała wojna handlowa. Wojna zbyt wiele ran zadała wszystkim społeczeństwom, by po zawarciu pokoju społeczeństwa myślały o zadawaniu sobie nowych ran. Hr. Andrassy wskazał następnie na to, że słowa G r e y a teraz o wiele skromniej brzmią niż jego poprzednio oświadczenia. Treść ich oczywiście usuwa się z pod dyskusyi.

**Na cele opieki wojennej.**

**Budapeszt.** (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, iż rząd węgierski zamierza przedłożyć sejmowi projekt podatku od wyższych dochodów i przeznaczyć powstałe stąd kwoty na cele opieki wojennej. Zasadniczo zamierzone jest wprowadzenie takiego podatku od dochodu rocznego powyżej 20 tysięcy koron; gdyby jednak wpływy z tego źródła okazały się niewystarczające, w takim razie nastąpi wymiar podatku na cele opieki wojennej także od dochodu między 20 a 15 tysięcy rocznie, ewentualnie także od dochodu między 15 a 10, i 10 a 5 tysięcy. Dochód poniżej 5 tys. koron rocznie ma być jednak stanowczo wolny od wymiaru tego podatku.

**Uwolnienie internowanych.**

**Vlissingen.** (B. kor.) Parowiec pocztowy z Anglii przywiózł z sobą 30 niemieckich i 16 austryackich internowanych osób cywilnych.

**Zniszczony balon francuski.**

**Berno szwajc.** (B. kor.) Dzienniki donoszą, że balon, któremu się wydarzyło nieszczęście koło S a r d y n i i, był francuskim balonem marynarki, który wzleciał z lotniska w Paryżu w kierunku do Bizerty. Z niewyjaśnionej przyczyny balon spadł i spalił się.

**NADESŁANE.**



ANNA z LEKCZYŃSKICH

**MIESZKOWSKA**

urodzona w r. 1858, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 17 maja 1916 w Zotnikach (Król. Polskie).

Zwłoki przewiezione zostaną w piątek dnia 19. bm. do Rachwatowic, gdzie po odprawionym nabożeństwie złożone zostaną do grobowca rodzinnego. O czem pozostały mąż wraz z dziećmi i wnukami zawiadamia.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.